

DOI: 10.18318/pl.2022.4.15

ANDRZEJ JUCHNIEWICZ Uniwersytet Śląski, Katowice

SCALANIE FICOWSKIEGO

Jerzy Kandziora, POETA W LABIRYNCIE HISTORII. STUDIA O PISARSKICH ROLACH JERZEGO FICOWSKIEGO. (Indeks: Joanna Jarzyna). Gdańsk 2017. Fundacja Terytoria Książki, ss. 530.

Książka Jerzego Kandziory, badacza zajmującego się twórczością Stanisława Barańczaka, a także Kazimierza Brandysa, Tadeusza Konwickiego i Wiktora Woroszylskiego, zatytułowana *Poeta w labiryncie historii. Studia o pisarskich rolach Jerzego Ficowskiego*, jest pierwszą monografią obejmującą wszystkie pola aktywności literackiej autora *Śmierci jednorożca*. Ficowski był nie tylko poetą¹ i prozaikiem², lecz również poszukiwaczem i badaczem spuścizny Brunona Schulza³ oraz cyganologiem⁴. Przetłumaczył na język polski utwory poetyckie Bronisławy Wajs (Papuszy), *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie* Icchaka Kacnelsona, a także wiersze zgromadzone w zbiorze *Rodziny z migdałami*⁵.

Na uwagę zasługuje wyszczególniona w tytule publikacji kategoria historii, której ślady Kandziora dostrzega w tomach poetyckich (*Odczytanie popiołów; Przepowiednie. Pojutrznia*) odzwierciedlających najważniejsze wydarzenia (czynny udział Ficowskiego w drugiej wojnie światowej, bycie świadkiem Zagłady i stanu wojen-

¹ Ficowski opublikował 15 tomów poetyckich. Pierwszy zbiór wierszy, *Ołowiani żołnierze*, wydał w 1948 roku, a ostatni, *Pantareja*, w 2006 roku.

² J. Ficowski, *Czekanie na sen psa*. Kraków 1970.

³ J. Ficowski: *Regiony wielkiej herezji. Szkice o życiu i twórczości Brunona Schulza*. Wyd. 2. Kraków 1975; *Okolice sklepów cynamonowych. Szkice, przyczynki, impresje*. Kraków–Wrocław 1986; *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia*. Sejny 2002. – B. Schulz: *Księga listów*. Zebrał, oprac., wstęp, przypisy, aneks J. Ficowski. Kraków 1975; *Listy, fragmenty, wspomnienia o pisarzu*. Zebrał, oprac. J. Ficowski. Kraków–Wrocław 1984. O randze Ficowskiego jako badacza spuścizny Schulza świadczy to, że był on konsultantem merytorycznym w kwestiach związanych z autorem *Sklepów cynamonowych*.

⁴ J. Ficowski: *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*. Warszawa 1953; *Demony cudzego strachu. Wspominki cygańskie*. Warszawa 1986; *Cyganie na polskich drogach*. Wstęp L. Ostalowska. Warszawa 2013.

⁵ Papusza, *Lesie, ojciec mój*. Przekł., wstęp, przypisy J. Ficowski. Warszawa 2013. – I. Kacnelson, *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*. Przekł., wstęp, przypisy J. Ficowski. Warszawa 1982. – *Rodziny z migdałami. Antologia poezji ludowej Żydów polskich*. Przel. J. Ficowski. Wrocław 1988.

nego) oraz labirynt. Zasadność zastosowania metafory „poeta w labiryncie historii” potwierdzają role, jakie przyjmował podczas swojej kariery pisarskiej Ficowski (był sygnatariuszem Memoriału 59, występował w sprawach publicznych mających ogólnopolski zasięg, korespondował z ludźmi niezwiązanymi z polityką, wspierał utalentowanych początkujących wokalistów i umożliwiał im debiut), a także charakterystyczną dla osobowości Ficowskiego nieustanną potrzebę eksplorowania obszarów literacko-antropologicznych, w które obywatele PRL nie zapuszczali się zbyt często. Badacz, tłumacząc znaczenie frazy tytułowej „labirynt historii”, podkreśla:

Wyeksponowany w tytule tej pracy „labirynt historii” w równej mierze co spraw historii w poezji, zbioru tematów historycznych przełożonych na poezję (epoka zaborów, Zagłada, pamięć żołnierza Armii Krajowej), dotyczy poezji w historii. Dotyczy perypetii poezji Ficowskiego, którego od początku wyrazista i osobna wrażliwość poddawana była ciśnieniu czasów powojennych. Wydaje się, że przeróżne plagi i dopusty, jakich doświadczał Ficowski wspólnie z całą polską literaturą, są dla badacza jego poezji momentem szczególnych otwarć i dekompozycji, które wiele o tej poezji i jej „wyporności” mówią. [s. 13]

Biorąc pod uwagę szerokie horyzonty zainteresowań Ficowskiego, trudno wyróżnić dominującą rolę, która pozwoliłaby na wybranie jednego, adekwatnego określenia spośród kilku możliwych⁶. Oczywiście profesją integrującą wszystkie jego pasje była poezja. Jednakże pamiętając o jego pozostałych aktywnościach, wskazywanie na jej pierwszeństwo stwarzałoby szansę hierarchizacji dokonań i zainteresowań, a tego poeta nie stosował wobec swojego dorobku. Strategią Kandziory jest więc złożenie wielowymiarowego portretu Ficowskiego poprzez zaprezentowanie kilku jego obliczy. Dokonania najśłynniejszego schulzologa są na tyle różnorodne, że konieczne stało się podzielenie publikacji na 6 rozdziałów, przyjmujących często formę osobnych studiów, w których możliwe było omówienie wszystkich aktywności Ficowskiego. Kandziora dwie pierwsze części monografii poświęcił problemowi historii, w trzeciej zrekonstruował losy znajomości autora *Śmierci jednoroźca* z Pappuszą, w czwartej śledził, które piosenki ułożone zostały przez Ficowskiego i jak ten fakt wpływa na poetykę tekstu, w piątej zajął się analizą książek schulzologicznych, z kolei w szóstej zarysował portret Ficowskiego jako niepokornego pisarza i obywatela. Z tego pobieżnego wyliczenia zawartości poszczególnych rozdziałów wynika, że Kandziore interesowało sporządzenie kompletnego kompendium zawierającego komentarze na temat dokonań artystycznych i upowszechniania życia i twórczości Schulza oraz Cyganów. Studia nad wybranymi wierszami i motywami (mimo iż cenne i przynoszące korzyści w postaci deszyfracji zagadek związanych z warsztatem poetyckim) ze względu na zawężoną optykę nie przyczyniłyby się do udzielenia odpowiedzi na pytanie „Kim jest Jerzy Ficowski?”

Aby udowodnić, że autor *Regionów wielkiej herezji* był nie tylko zapalonym szperaczem, komentatorem dzieł Schulza, kronikarzem życia Cyganów, poetą o ugruntowanej pozycji na mapie XX-wiecznej poezji, badacz przywołuje wydarzenie, które świadczy o zaangażowaniu Ficowskiego w sprawy wykraczające poza literaturę i tekstowy świat. Otóż Ficowski:

⁶ Poza tym, że Ficowski był świetnym poetą i prozaikiem, był również szperaczem, kolekcjonerem, tropicielem historii, rekonstrukтором innych biografii, admiratorem talentu innych poetów.

W 1999 roku podpisuje list protestacyjny do ministra oświaty i wychowania przeciw podręcznikom historii autorstwa Leszka Andrzeja Szcześniaka, które – czytamy w liście otwartym – „głoszą antysemityzm, szerzą nienawiść między ludźmi, fałszują prawdę historyczną i godzą w dobro polskiego systemu edukacyjnego”. W tym też roku powstaje stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, którego Ficowski jest członkiem. Są te wystąpienia Ficowskiego swoistą kroniką, świadectwem kształtowania w wolnym społeczeństwie nowej wrażliwości. Świadczą też o tym, że on, poeta, nie mógł żyć bez kontaktu z dotykającym światem, że pozostając w świetle swojej poezji, swoich autorytetów: Schulza, Leśmiana, Wojtkiewicza, nieustannie trzymał rękę na pulsie świata realnego. [s. 379]

Skoncentrowanie na warsztacie poetyckim, a także wierność Schulzowi i innym arbitrom artystycznym nie uczyniły z Ficowskiego człowieka pozbawionego odruchów obywatelskich, zamkniętego, cyzelującego tomy poetyckie i rekonstruującego losy drohobyckiego autora. Ten rys charakteru poety Kandziora również opisał, dzięki czemu dokonany został proces integracji kilku sfer zainteresowań.

Zaangażowanie Ficowskiego w realizowane przez siebie projekty było autentyczne i pozbawione cienia kalkulacji, o czym świadczy fragment *Do czytelnika z Regionów wielkiej herezji i okolic*:

Przed sześćdziesięciu laty z zapartym tchem stanąłem po raz pierwszy w blasku Mitu nad Mitami, aby zostać już na zawsze jego glosatorem i wyznawcą. Przed wojną na naszym ciasnym poletku kulturalnym, oddalonym od uczęszczanych dróg Europy i odgradzonym od świata, tutejsi znawcy pisanego słowa w większości dostrzegli Schulza i docenili go, bywało, że entuzjastycznie. Ale było za mało czasu, aby zaistnieć naprawdę. Syn kupieckiego rodu Żydów galicyjskich, jeden z największych w literaturze, wkrótce miał zginąć w piekle Zagłady⁷.

O pasji Ficowskiego świadczy opublikowanie w 1975 roku w nowej graficznej szacie książki zawierającej ustalenia o Schulzowskiej spuściźnie. Autor *Regionów wielkiej herezji i okolic* zdawał sobie sprawę z faktu, iż jego archiwum zapewne okaże się pomocne dla kolejnych generacji badaczy utworów drohobyczanina:

Istnieją jeszcze zespoły dokumentów, które być może zasłużą na czyjaś uwagę i skomentowane faktograficznie publikacje. Są to listy Józefiny Szelińskiej, narzeczonej Schulza, pisane do mnie w latach 1948–1998, pełne uwag, opinii, wspomnień i – mimo dramatów życiowych – żywej, do końca pielęgnowanej pamięci Brunona Schulza. Drugi zespół cudzych tekstów to ponad tysiąc listów do mnie, dotyczących wielkiego drohobyczanina, jego życia i dzieła, listów nieprzeliczonych respondentów towarzyszących mi w nigdy nieukończonych peregrynacjach do regionów wielkiej herezji i okolic sklepów cynamonowych. Jest wśród tych materiałów niemało przyczynków niewykorzystanych w pełni. To także czekać będzie na edytora⁸.

Intensywna działalność badawcza Ficowskiego wykraczała poza ramy kolekcjonerstwa. We wszystkich książkach autora *Śmierci jednorożca* dotyczących spuścizny Schulza można dostrzec zasadniczy rys, który powoduje, że jego kolejne kroki i posunięcia traciły znamiona chwilowej pasji. Ficowski stał się strażnikiem pamięci o Schulzu, jego rodzinie i Drohobyczu. Jerzy Jarzębski pisał:

Jeśli Schulz jest dziś klasykiem polskiej i światowej literatury, to Ficowski jest najbardziej klasycznym spośród jego badaczy i egzegetów. Nie, nie narzuca innym swoich interpretacji – jest raczej straż-

⁷ Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 7.

⁸ *Ibidem*, s. 9.

nikiem litery, obrońcą integralności Schulzowskiego przesłania przed wszystkimi, którzy chcieliby je spłycić, spłaszczyć, sprowadzić do jakichś własnych potrzeb czy ideologicznych założeń⁹.

Wieloletnie poszukiwania okrucich tego, co wiązało się z autorem *Sklepów cynamonowych*, zawsze kończyły się większymi lub mniejszymi sukcesami. O miśsyjności Ficowskiego niewątpliwie świadczą pierwsze stronicie jego publikacji o Schulzu. To właśnie w redagowanych przez siebie wstępach formułował on *expressis verbis* powody uporczywego rekonstruowania życia i twórczości Schulza. W *Regionach wielkiej herezji* wspominał:

Zdobyłem przypadkiem adres Schulza – i napisałem naiwnie, z egzaltacją osiemnastolatka, że może go to nic nie obejdzie, ale niech wie, że jest ktoś, dla kogo *Sklepy* były i są źródłem najwyższego zachwyty i największym objawieniem, że wstyd mi, jak mogłem dotychczas tak nic nie wiedzieć o „największym pisarzu naszych czasów” – i żeby nie pogardził kultem, jakim nieznanym młody człowiek go otacza. Jeszcze pytałem o coś, dziękowałem za wszystko, wyrażałem nieśmiałą nadzieję, że doczekam się odpowiedzi.

Nie wiedziałem, że adres jest już nieaktualny, że Schulz, wyrzucony do małej izdebki w getcie, stoi u kresu życia, nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo nie w porę wybrałem się z tym listem. Dopiero wiosną 1943 roku – kilka miesięcy po tragicznej śmierci pisarza – doszła mnie wiadomość o tej straszliwej stracie. Wówczas, nie mogąc już liczyć, że powiem mu o moich *Sklepiach*, postanowiłem pisać o tym sobie samemu. Był to także jakiś irracjonalny akt czytelniczej wdzięczności. Zresztą sam zachwyt ciekaw był swych uzasadnień, żądał aktywnego przejawu kultu wobec dzieła Schulza. Lektura podsuwała mi obraz jego osobowości jako geniusza z gatunku tych, którzy tworzyli niegdyś wielkie systemy religijne, lub czarownika, mistrza czarnej magii, którego poprzednicy splonęli na średniowiecznych stosach¹⁰.

W przywołanym fragmencie Ficowski zdradza nie tylko fascynację osobą Schulza, lecz również strategię pisania o Schulzu dla siebie (i dla potomnych). Widać więc wyraźnie, że jego pasja badawczo-kolekcjonerska pojawiła się jako wynik podjęcia decyzji o pozostaniu wiernym człowiekowi, który go zafascynował, a który nie miał szansy odpowiedzieć na jego list. Wszystkie działania Ficowskiego wynikały z powinności ciążącej na młodym odkrywcy tekstu drohobyżanina.

Kandziora, zdając sobie sprawę z tego, iż twórczość Ficowskiego można badać tylko jako zamkniętą i integralną całość (z uwzględnieniem projektów cyganologicznego i schulzowskiego), postanowił zaprezentować każdą z jego profesji w osobnym studium. Decyzja ta sprawiła, że wszystkie rozdziały mogły uzyskać rozbudowany kształt, który bez względu na objętość nie zaburzył proporcji monografii.

Poeta w labiryncie historii to książka pasjonująca z kilku powodów. Po pierwsze, badacz, naświetlając poszczególne role, jakie na przestrzeni lat przybierał Ficowski, nie zapomina o realiach historycznych i rekonstruowaniu kręgu przyjaciół autora *Śmierci jednorożca*. Choć centralną postacią pozostaje poeta, to jednak każdorazowo zestawiany jest z innymi osobami, np. z Papuszą i Julianem Tuwimem. Wnikanie w mikroświat Ficowskiego i relacje łączące go z różnymi pisarzami skutkują diagnozami, które okażą się kluczowe dla literaturoznawców zainteresowanych okresem dominacji socrealizmu. Przyjaźń z Tuwimem, który powrócił z emigracji do kraju,

⁹ J. Jarzębski, *Prowincja centrum. Przypisy do Schulza*. Kraków 2005, s. 180.

¹⁰ Ficowski, *Regiony wielkiej herezji*, s. 8–9.

polegała na protekcji, jaką starszy poeta otaczał młodszego. Stanowiła ona również katalizator niepowtarzalnego idiomu Ficowskiego:

Relacji poetyckiej Ficowskiego z Tuwimem nie nazwałbym buntem ucznia przeciw mistrzowi. I nie była to tylko sprawa krótkości trwania ich bezpośredniej znajomości (trzy lata). W istocie współlistniały tutaj egzystencjalna sytuacja opiekuńczości, patronatu Tuwima, wynikłego po części z zagrożeń zewnętrznych, a zarazem sytuacja s tłumienia artykulacji realnych różnic między poetami. Była to swego rodzaju sytuacja „obłożonej twierdzy”, odbicie, w jakimś sensie odwrócone, bo wynikłe z potrzeby wzajemnego wsparcia, reguły życia literackiego w tamtym okresie. [...] Wskazałem wcześniej miejsca zasadniczego, choć ukrytego sporu Ficowskiego z Tuwimem: niedostatek konkretnego społecznego, omnipotencji rymu, dominację emocji. Znaczącym przykładem owej poetyckiej korzyści przez zaprzeczenie stanie się też historia budowania przez Ficowskiego języka wierszy o Zagładzie – w kierunku przeciwnym niż ten, który wyznaczał wczesny, przyjęty przez Tuwima z emocjonalną pochwałą wiersz *Wielki Tydzień*. Tak więc kilkuletnie wejście w orbitę Tuwima i socrealizmu, będące próbą przystosowania się zarówno do socrealizmu, jak i do tradycji Skamandra, na długi czas wytworzyło u Ficowskiego odruch sprzeciwu i umocniło imperatyw wierności wobec własnej wrażliwości. Choć admiirowała ona dawnego Tuwima, jego niezwykle talent, poetycką magię i mitologię, „milorodne słowo”, była jednak wrażliwością odrębną, właściwą awangardzie nowego czasu. [s. 112]

Kandziora sprawił, że monografia literaturoznawcza może stać się lekturą pasjonującą ze względu na umiejętne przemieszczanie się badacza pomiędzy kolejnymi kręgami problemów, a także akcentowanie szczegółów, które mają niebagatelne znaczenie dla zrozumienia wagi, jaką Ficowski przykładał do wszystkich swoich pisarskich ról. W książce *Poeta w labiryncie historii* dostrzegalne są trzy zające się narracje: pierwsza dotyczy warsztatu poety (Kandziora omawia tom *Odczytanie popiołów* i dokonuje interpretacji piosenek autorstwa Ficowskiego), druga wiąże się z aktywnością Ficowskiego na polu schulzologii (rekonstruowanie sporów toczonych przez Ficowskiego z Andrzejem Chciukiem i Arturem Sandauerem, wnikliwe analizowanie książek poświęconych Schulzowi, przegląd chwytów i strategii charakterystycznych dla prozy popularnej), trzecia zaś jest odtworzeniem życiorysu głównego bohatera monografii. Integralność wymienionych odnóg narracji czyni z dzieła Kandziory zapis życia i twórczości jednego z najwybitniejszych poetów XX wieku, dlatego pomyślane ono zostało jako bio/geo/grafia. Badacz postuluje powrót do projektów literaturoznawczych, które łączą śledztwo dotyczące biografii i naświetlanie aspektów odnoszących się do wyobraźni poetyckiej oraz krystalizowania się unikatowego języka poetyckiego. Szczątkowość i fragmentaryczność nie interesują Kandziory. W treści publikacji wyjaśnia on, dlaczego zajął się także rekonstruowaniem biografii Ficowskiego:

Tak właśnie jest w wypadku tej powstałej już po śmierci pisarza monografii, w której źródła archiwalne traktuję jako równie ważne co interpretacje utworów. Książka zaskakuje zapewne swoją objętością, ale nie jest to tylko rzecz o Jerzym Ficowskim. Moją intencją było uchwycenie pisarza w sieci relacji – w roli medium, stacji przekazywającej, obserwatora, który wybrał punkt w przestrzeni, gdzie przecinają się ludzkie losy i procesy społeczne, punkt, w jakim działa historia, jej prądy, jej dynamika, a także siły niszczące. Ale działają też wspólnoty kultur, wspólnoty i społeczności, które opierają się owej historii mocą wspólnej tradycji, więzi wewnętrznych. Postać Ficowskiego daje niesłychaną perspektywę dla tego typu obserwacji, bo on jakby miał w sobie potrzebę bycia na szlaku, w punktach przecięć, w których nieprzynależność wiąże się z zaspokajaniem pasji poznawczej. [s. 17]

Jak dotąd wszystkie książki poświęcone Ficowskiemu skupiały się na kilku wybranych problemach, m.in. na reakcji poety na Zagładę (*casus* publikacji Marii

Kobielskiej *Nastrajanie pamięci. Artykulacja doświadczenia w poezji Jerzego Ficowskiego*¹¹), na przesłedzeniu wyobraźni romantycznej, a także figur archeologa i grabarza (Marta Baron, *Grzebanie grzebania. Archeolog i grabarz w twórczości Jerzego Ficowskiego*¹²) oraz na wyszczególnieniu empatii i obserwacji jako komplementarnych cech warsztatu pisarskiego (Paulina Czwordon, *Empatia i obserwacja. O poezji Jerzego Ficowskiego*¹³). Poza tym dorobkowi autora *Śmierci jednorożca* poświęciły uwagę Aleksandra Ubertowska w książce *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu* i Katarzyna Kuczyńska-Koschany w artykule *Ważki i Zagłada*¹⁴. Można by założyć, że o twórczości Ficowskiego napisano już wystarczająco dużo, Kandziora udowadnia jednak, iż poza nawiązaniem do Holokaustu, które powracają w *Odczytaniu popiołów* i w innych tomach poety, warto wyszczególnić i scharakteryzować pozostałe tematy, a także podjąć próbę spojrzenia na jego spuściznę z szerszej perspektywy:

Cechą ról pisarskich Ficowskiego było przekraczanie granic w wielorakim sensie. Bogactwo zainteresowań, poznawcza niecierpliwość i ruchliwość miały w sobie coś z dziecięcej fascynacji światem, niewygasającej ciekawości poszukiwacza i odkrywcy. Wszelka definitywna specjalizacja jest w takiej postawie wykluczona, bo zamykałaby drogę do nowych olśnień. Ale niechęć do zamykania się w gildii profesjonalnych badaczy oznaczała też w pewnym sensie przekraczanie na otwartej społecznej scenie granic ortodoksji czy poprawności systemowej. I ten problem jest jedną z interesujących mnie cech pisarskich ról Ficowskiego. Choć oczywiście nie było to celem pisarza, jego dwa wielkie projekty – cyganologiczny i schulzowski – oznaczały jednocześnie konfrontację z codziennym horyzontem świata realnego socjalizmu. [s. 14]

Poeta w labiryncie historii to publikacja świetnie sproblematyzowana, zawierająca sporo interesujących wątków. Jest osobna i wyjątkowa z wielu względów, jednak szczególnie ważna okazuje się nietypowo pojęta „próba całości”, a więc mikrologiczne studia skoncentrowane na warsztacie artystycznym Ficowskiego, jego podejściu do zadania bycia biografem Schulza, w końcu: na wnikanii w świat ludzi pamiętających autora *Sklepów cynamonowych*. Należy myśleć o książce Kandziory jako o scalającej kilka wizerunków poety. Badacz nie mógł zdecydować się na pominięcie którejkolwiek ze sfer twórczości Ficowskiego, ponieważ w jego dorobku wszystko wiąże się ze sobą. Taką też zasadę – konstelacyjności – przyjął w swoich świetnych analizach Kandziora. Przyczynkarski sposób lektury dzieł Ficowskiego nie pozwoliłby na dowiedzenie, że dokonywane przez niego wybory tematów godnych opisanie potwierdzały szerokie horyzonty zainteresowań, a chwyt poetyckie przenikały z jednego obszaru twórczości (poezja wysokoartystyczna) do drugiego (piosenka popularna). Uprawianie literaturoznawczego separatyzmu nie ma sensu w przypadku osoby Ficowskiego z jeszcze innego powodu: w jego poezji widać tendencję do ochrony tego, co słabe, kruche i bezbronne, a projekt

¹¹ M. Kobielska, *Nastrajanie pamięci. Artykulacja doświadczenia w poezji Jerzego Ficowskiego*. Kraków 2010.

¹² M. Baron, *Grzebanie grzebania. Archeolog i grabarz w twórczości Jerzego Ficowskiego*. Katowice 2014.

¹³ P. Czwordon, *Empatia i obserwacja. O poezji Jerzego Ficowskiego*. Poznań 2010.

¹⁴ A. Ubertowska, *Popioły, analepsis*. W: *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*. Kraków 2007. – K. Kuczyńska-Koschany, *Ważki i Zagłada*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. „Studia Historiolitteraria” t. 16 (2016).

schulzowski i projekt cyganologiczny wnikają w światy zmarginalizowane (ze względu na nieobecność Żydów i niechęć władzy PRL wobec wędrownego stylu życia Cyganów). Za każdym razem autor *Śmierci jednoroźca* opowiada się za kwestiami ważnymi nie tyle w planie globalnym, ile dla niego samego. Ficowski zdaje sobie także sprawę z faktu, że rekonstruując biografię Schulza, może dotrzeć jedynie do świata naznaczonego Zagładą:

Paradoksalnie, zarówno Sandauer, jak i Chciuk czy Kuszczał, silnie zakorzenieni w Dwudziestolecu, pamiętając przedwojenny świat zamieszkały przez Żydów, zdolni byli – każdy z innej przyczyny – wpisać Schulzowską biografię, postać pisarza w normalność sprzed Zagłady. To był fragment ich życia, ich habitatu. Zagłada przyszła p o t e m. Tymczasem nad całym trudem rekonstrukcji biografii Schulza przez Ficowskiego unosi się cień Zagłady, któremu powojenny biograf Schulza nie może przeciwstawić konturów przedwojennej rzeczywistości (jak Chciuk), związków z Schulzem typu partnerskiego (jak Chciuk i Sandauer), przedwojennych spotkań, dysput, wspólnej lektury poezji Rilkego i Kafki w oryginalne (jak Kuszczał). Jest w jakimś sensie odcięty od takich doświadczeń różnica tych pięciu–dziesięciu lat, jakie dzieliły go od Chciuka i Sandauera, oraz trzydziestu trzech lat dzielących go od Kuszczała. Lat ważnych, bo tożsamy z zachowaniem w pamięci – powtórzmy – owej wielobarwności świata, do którego Schulz należał, dających w pewnym sensie większą swobodę w podejściu do pisarza. [s. 285]

Ficowski przedstawia więc Schulza przez pryzmat XX-wiecznej historii, ze znanstwem komentuje jego spuściznę i wnika w świat utracony na skutek kataklizmu. Archiwalno-biograficzne projekty dotyczące Schulzowskiej spuścizny miały moc ocalającą (podobnie jak poezja) i wpływały na wyobraźnię poetycką autora *Śmierci jednoroźca*:

Ocalenie Schulza, które definiujemy jako naczelną zasadę tej książki [tj. *Regionów wielkiej herezji*], dokonało się niejako z obopólną korzyścią. Związane było zarówno z daniem nowego życia magicznej wyobraźni Schulzowskiej na obszarze polskiej poezji współczesnej¹⁵, jak i ze wzbogaceniem poezji Ficowskiego, która rodziła się i rozwijała swoje najoryginalniejsze pierwiastki w klimatach schulzowskich, z „pamięcią” o Schulzu. Była to pamięć głęboko przetworzona, wtopiona w żywą inteligencję Ficowskiego, tropiciela cudów świata, wprowadzająca składniki wyobraźni samotnika z Drohobycza na nowe konteksty, odsłony współczesności, w prywatne kosmogonie współczesnego poety. Niezwykle to przypadek przenikania się ponad czasem poetyckich wrażliwości i potencji. [s. 242]

Na uwagę zasługują oprawa graficzna książki oraz fotografie przedstawiające Papuszę, Ficowskiego, Tuwima i innych pisarzy. Na okładce zreprodukowano zdjęcie Ficowskiego, które można uznać za szczególnie ważne ze względu na wiek poety. Ze zdjęcia tego spogląda starszy, doświadczony mężczyzna z przeczczonymi włosami. Jego wizerunek różni się diametralnie od tych zamieszczonych w początkowych partiach książki. Przypuszczalnie projektantowi graficznemu, Stanisławowi Saljowi, zależało na podkreśleniu, że rola, która w przypadku Ficowskiego integrowała wszystkie pozostałe role, to *poeta doctus*. Owo określenie można by uznać za niefortunne gdyby nie fakt, iż w poezji Ficowskiego dostrzegalne są nie tylko odpowiedzialność za los innych, skłonność do filozoficznego ujmowania zjawisk, wrażliwość na upływ czasu, świadomość antropocentrycznych roszczeń człowieka, lecz również pokusa stworzenia modelu wypowiedzi poetyckiej, która sytuowałaby autora poza głównonurtową narracją o XX-wiecznych poetykach i zapewniała mu status poety

¹⁵ Zob. T. Różewicz, *W świetle lamp filijujących*. W: *Niepokój. Wybór wierszy*. Warszawa 2000, s. 664–665.

zaangażowanego społecznie. Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione elementy, można stwierdzić, że wybrane zdjęcie idealnie koresponduje z tytułem książki Kandziory.

Warto powtórzyć, iż wyjątkowymi walorami recenzowanej publikacji (poza świetnym opracowaniem graficznym) są mikrologiczne analizy poszczególnych utworów i kompozycja całości. Kandziora zdecydował się nie tylko na chronologiczną prezentację pojedynczych dokonań Ficowskiego i interpretację wybranych tomów, lecz także na przedstawianie poety każdorazowo z odmiennej perspektywy. Decyzja okazała się trafna z dwóch powodów. Po pierwsze, czytelnik może zauważyć, że niektóre tematy powracają w wielu jego przedsięwzięciach (przypadek *Odczytania popiołów* i poszukiwania spuścizny Brunona Schulza, jednej z ofiar Holokaustu). Po drugie, Ficowski nigdy nie wyrzekł się żadnej z ról na rzecz innej. Konsekwentnie przygotowywał do druku kolejne tomy poetyckie i zajmował się gromadzeniem materiałów do książek o autorze *Sklepów cynamonowych* i o Cyganach. Najważniejszym dokonaniem Kandziory jest spojrzenie na spuściznę Ficowskiego jako na integralną całość. Badacz nie zdecydował się na porzucenie wątków wykraczających poza główną profesję Ficowskiego, a więc poza bycie poety. Selektywność i hermetyzm w przypadku osobowości intensywnie poszukującej kolejnych wyzwań okazałyby się szkodliwe dla zbudowania satysfakcjonującego obrazu człowieka aktywnego na wielu polach. Zapewne dążenie Kandziory do ukazania pełni możliwości Ficowskiego wiązało się ze sprzeciwem wobec podziału, który wymuszałby interpretowanie jego dorobku w kategoriach centrum i peryferii. Oczywiście to, co wartościowe, ważne i godne uwagi, znajdowałoby się w obrębie centrum (poezja, proza), wszystko zaś, co wykracza poza profesję poety, uznawano by za marginalne, a więc poboczne, mniej istotne. Kandziora proponuje scalenie kilku obszarów aktywności Ficowskiego i rozpatrywanie jego działalności jako rodzaju konstelacji. Tylko założenie, że każda z aktywności poety była równoważna, a nawet zazębiała się z innymi, pozwoli odkryć potencjał tkwiący w dorobku Ficowskiego. Projekt Kandziory okazuje się wzorcowy, a jego sposób niehierarchicznego czytania można zastosować także w innych przypadkach. Wyjątkowo ciekawy przykład stanowi spuścizna Tuwima¹⁶. Trudno oddzielić jego pasję do kolekcjonowania od działalności poetyckiej, dlatego należy przyjąć wszystkie pola działalności autora *Kwiatów polskich* jako ekwiwalentne i spełniające wiele funkcji (m.in. tworzenie antologii wierszy, słowników, autorskich tomów), których opisanie okazuje się równie celowe co prześledzenie ewolucji jego poezji¹⁷. Książkę *Poeta w labiryncie historii* można uznać za jedno z najważniejszych osiągnięć na gruncie rodzimych studiów o Ficowskim. Jej rolą jest głównie uporządkowanie i skomentowanie wszystkich pasji pisarza. Trudno jednak przyjąć, że miałyby ona zamykać dalsze dociekania. Możliwe, iż będzie

¹⁶ Zob. K. Kuczyńska-Koschany, *Julian Tuwim. Pęknięcie*. Łódź 2021.

¹⁷ Na temat twórczości Tuwima zob. m.in.: M. Głowiński, *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*. Warszawa 1962. – J. Sawicka: „Filozofia słowa” Juliana Tuwima. Wrocław 1975; *Julian Tuwim*. Warszawa 1986. – M. Warneńska, *Warsztat Czarodzieja*. Łódź 1975. – A. Węgrzyniak, *Ja głosów świata imitator. Studia o poezji Juliana Tuwima*. Katowice 2005. – *Julian Tuwim. Biografia, twórczość, recepcja*. Red. K. Ratajska, T. Cieślak. Łódź 2007. – P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*. Warszawa 2007.

przyczynkiem do powstania pełnowymiarowej biografii Ficowskiego – człowieka na wiele sposobów uwikłanego w historię rozpiętą między Zagładą a zmianą ustroju politycznego.

Jakub Ekier, autor posłowie do wyboru wierszy Ficowskiego zatytułowanego *Gorączka rzeczy*, pisał:

Dlaczego poezja jego wydaje się spójną całością, choć „kolorowe symetrie parzyste” powinny być nie do pogodzenia z faktem, że „nawet już nie ma niczego”? Co sprawia, że poeta krajobrazu tak niezwykły, jakim jest autor cyklu *Z zeszytu do przyrody*, i jednocześnie poeta kulturowej oraz historycznej pamięci, i jednocześnie... Ale nie chcę szufladkować poezji Ficowskiego, by takim katalogiem nie zubożyć spektrum (czyli tęczy) jego lirycznej wrażliwości. Krótko mówiąc zatem: dlaczego poezja Jerzego Ficowskiego jest tak jednorodna?

Przyczyną tego jest czwarta, obok czasu, barw i dźwięku, kategoria składająca się na swoistą fizykę jego poezji: kategorią tą jest przestrzeń¹⁸.

Skoro nie można szufladkować poezji Ficowskiego (dostrzegalne są w niej pierwiastki pozwalające na zaklasyfikowanie jej jako awangardowej, lingwistycznej oraz imaginatywnej), to nie można też wybrać naczelnej roli, która miałaby wiązać się z jego nazwiskiem. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku ważniejszy jest splot wielu elementów i działań. Próba uchwycenia fenomenu Ficowskiego (nie poety, lecz właśnie artysty) mogła się powieść tylko przy założeniu, że monografista odrzuci pokusę pisania o jednym rodzaju działalności autora *Śmierci jednorożca*.

Poeta w labiryncie historii w sposób mikrologiczny odsłania wszystkie pola aktywności pisarskiej Ficowskiego i pozwala dowartościować nie tylko jego talent poetycki, ale również zaangażowanie w poszukiwanie okrucich wspomnień o Schulzu lub utrwalanie na papierze cygańskich obyczajów. W każdym z wymienionych obszarów odniósł on niewątpliwy sukces, dopiero jednak ich suma uzmysławia czytelnikom fakt, że jego wybory wiązały się z chęcią przekraczania granic, budowania mostów, łączenia, a nie separowania, dzielenia i hierarchizowania.

Abstract

ANDRZEJ JUCHNIEWICZ University of Silesia, Katowice
ORCID: 0000-0001-7037-9907

INTEGRATING FICOWSKI

The review is a discussion about Jerzy Kandziora's book *Poeta w labiryncie historii. Studia o pisarskich rolach Jerzego Ficowskiego* (*A Poet in the Labyrinth of History. Studies on Jerzy Ficowski's Roles as a Writer*, 2017). Kandziora's main assumption was rejection of hierarchising Ficowski's activities, due to which the reader receives both a complete study of the poet's works and a guide to his publications about Bruno Schulz, as well as to setting up the gypsological project. The reviewer highlights the key role of Kandziora's ability of micrological reading of individual poems and discerning attractive strategies of writing about Schulz's biography. The book is a basic study for Schulz's talent admirers and that of Ficowski himself who, which Kandziora evidences, exploited Schulz's imaginery and made it one of the major confluences of his own art.

¹⁸ J. Ekier, posłowie w: J. Ficowski, *Gorączka rzeczy*. Wyboru wierszy dokonał autor. Warszawa 2002, s. 366. Podkreśl. A. J.